Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 40 | **Kraków, Wtorek dnia 9 Lutego 1904.** | **Rok XII.**

Wojna.

Kości rzucone! Wojna pomiędzy Rosją a Japonją teoretycznie już się rozpoczęła, choć pierwsze strzały padną zapewne dopiero po kilku dniach. Powody nagłego zerwania stosunków dyplomatycznych ze strony Japonji są dość jasne. Chcieli oni uprzedzić przybycie dalszych posiłków rosyjskich do Portu Artura i skorzystać z chwilowej przewagi jaką mają na morzu. Prócz tego ruchy wojsk rosyjskich ku Korei zaniepokoiły Japończyków, którzy słusznie się obawiali, aby Rosjanie nie zajęli półwyspu koreańskiego, zanim oni zdołają wysadzić tam swoje oddziały. Bądź co bądź wojna wybuchła i będziemy świadkami epokowego starcia dwóch mocarstw, prawie dwóch światów, które może mieć nieobliczalne następstwa.

Niepodobna oczywiście bawić się w jakiekolwiek przepowiednie co do wyniku wojny, ale według zgodnych doniesień z dalekiego Wschodu, flota japońska góruje nad rosyjską pod każdym względem i na morzu Japonja nie potrzebuje niczego się obawiać.

Natomiast na stałym lądzie przypuszczać należy przewagę rosyjską. Armja japońska jest wprawdzie świetnie uzbrojona, ma oficerów wykształconych w najlepszych szkołach, doskonałą artylerję i karność jedyną na świecie, ale jest zbyt świeżej daty, aby można osądzić jej bitność i sprawność. Wojna z Chinami nie była należytym probierzem, gdyż Chińczycy nie posiadali wcale armji w europejskim znaczeniu tego wyrazu. To tylko nie ulega wątpliwości, że męstwo Japończyków, ich głęboki patrjotyzm z niesłychaną pogardą śmierci, dają im olbrzymią siłę moralną. W każdym więc razie będą walczyć do ostatka i nie zlękną się liczebnej przemocy.

Wojna z Japonją jest dla Rosji wielkim i niepożądanym kłopotem. Finanse rosyjskie są silnie zaszargane, a koszta wojenne będą kolosalne. Tu jest może najsłabszy punkt Rosji. Może ona rzucić nawet pół miljona żołnierzy nad brzegi oceanu Spokojnego, ale nie potrafi ich wyżywić przez długie miesiące, tembardziej, że kolej syberyjska przerwana nad Bajkałem, pośpiesznie i licho budowana, bez wielkiego taboru, nie podoła olbrzymim transportom żołnierzy, amunicji a zwłaszcza żywności.

Teren wojny.

W dzisiejszym numerze ponownie dajemy mapkę wybrzeży chińsko-koreańskich, aby nasi czytelnicy mogli się zorjentować w pierwszych ruchach wojujących stron, — na lądzie i morzu.

Otóż kluczem sytuacji strategicznej dla Rosjan, jest Port Arthura, położony na południowym cyplu półwyspu Liao-Tong, a nabyty przez nich po ostatniej wojnie chińsko-japońskiej. Jest to obszerny, ale nie zbyt głęboki port, w którym do ostatnich dni stała główna część eskadry rosyjskiej Oceanu Spokojnego. Port Arthura, jest tak silnie ufortyfikowany, że Rosjanie uważają go za nie zdobyty; jest to także końcowy punkt kolei mandżurskiej, która łączy się niedaleko Czity z koleją syberyjską i stanowi jedyną komunikację lądową z Rosją i Europą. Morze nigdy tam nie zamarza, i dlatego głównie osadowili się Rosjanie w Porcie Arthura, gdyż ich główny port syberyjski, Władywostok jest przez 4 miesiące zamknięty lodami. W Władywostoku znajduje się obecnie druga, mniejsza część eskadry rosyjskiej.

W Porcie Arthura znajduje się także arsenał morski, jeszcze nie zupełnie ukończony i wielki skład węgla kamiennego przeznaczonego dla okrętów.

Pomiędzy Władywostokiem a Portem Artura, wysuwa się głęboko w morze półwysep Koreański, będący głównym przedmiotem sporu. Tam też najprawdopodobniej będą stoczone pierwsze bitwy lądowe. Rzeka Jalu, wpadająca do morza Żółtego, oddziela Chiny od Korei. Nad jej brzegami stoi już oddawna 20-tysięczny korpus rosyjski, gotów do przekroczenia granicy. Japończycy posiadają dość liczne stosunkowo załogi w stolicy Korei, Söul, i w głównych portach Czemulpo i Fuzan, — ale łatwo im przyjdzie wysadzić nawet całą armję na południowych brzegach Korei, od której oddziela ich tylko nie zbyt szeroka cieśnina koreańska.

Obecnie Japończycy są panami morza, i wylądowanie ich wojsk na Korei może nastąpić bez żadnej przeszkody. W samym środku Korei, może w okolicach Söulu, spotkają się armje nieprzyjacielskie za parę tygodni.

Walki morskie rozpoczną się wcześniej. Według ostatnich doniesień, flota rosyjska wypłynęła z Portu Artura, aby nie być tam odrazu zamkniętą, a flota japońska śpieszy na jej spotkanie.

Niedawno Japonja zakupiła dwa wielkie pancerne krążowniki najświeższej konstrukcji, zbudowane w Genui dla floty argentyńskiej. Oba te statki „Kasuga“ i „Nissin“ znajdują się jeszcze na pełnem morzu, mniej więcej niedaleko wyspy Formozy. Podobno eskadra rosyjska chce im zagrodzić drogę, ale kilka statków japońskich już pośpieszyło na pomoc.

Jeżeli wojna wybuchnie, bo nie trzeba zapominać, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie jest jeszcze wydaniem wojny, pierwsza bitwa morska będzie prawdopodobnie stoczona przy południowo-zachodnich wybrzeżach Korei i od jej wyniku zależeć będzie dalszy przebieg wojny.

Siły obu stron przedstawiają się w przybliżeniu jak następuje:



Flota japońska ma stanowczą przewagę siły, jakości i uzbrojenia okrętów i załogi. Na lądzie mają Rosjanie blisko 250.000 żołnierzy, rozrzuconych na przestrzeni od Portu Artura do rzeki Jalu i wzdłuż linji mandżurskiej.

Główne punkta są Talienwan, Niuczwang i Mukden.

Armja japońska zupełnie zmobilizowana liczy około pół miljona żołnierzy. Z tych na pierwszy strzał będzie gotowych jakie dwakroć, które olbrzymia flota transportowa może przewieźć na dowolny punkt wybrzeża; koncentracja sił rosyjskich jest natomiast bardzo trudna, z powodu złych dróg.

Na razie Japonja ma większe szanse, nikt jednak nie przewidzi dalszych wypadków, a nie należy zapominać, że według wyrażenia słynnego wodza, do prowadzenia wojny trzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Tego materjału wojennego obie strony nie mają do zbytku.

Japońscy mężowie stanu.

Wojna wybuchła! Co to są więc za ludzie ci politycy japońscy, którzy ją wypowiedzieli ol-

brzymiej Rosji i podjęli walkę, której wyniku mimo wszystkie obrachowania przewidzieć nie można, która o bycie i przyszłości ich państwa i narodu stanowić będzie. Znany dyplomata — pisarz George Villiers podał przed kilku dniami charakterystykę Mikada i jego radców przybocznych na podstawie własnej obserwacji. Będąc przez dłuższy czas na dworze w Tokio, miał ku temu sposobność.

Mikado.

Najpierw Mikado. Cesarz japoński Mussuhito jest monarchą konstytucyjnym. W r. 1889 nadał Japończykom konstytucję. Ale mimo tego, zachował prawie że absolutną powagę nad ministrami i parlamentem. W zdarzeniach i wypadkach wielkiej wagi, sam wyłącznie rozstrzyga. Posiedzenia ministrów, którym przewodniczy, odbywają się 2 razy na tydzień. Ale sam, podobnie jak cesarz rosyjski przyjmuje i przesłuchuje ministrów i daje im miarodajne wskazówki. Audjencje takie odbywają się codzień. Panowie ministrowie są więc pod ustawiczną, czujną kontrolą swego monarchy.

Jamamoto.

Ministrem marynarki jest admirał Jamamoto. Jemu zawdzięcza marynarka japońska swój świetny rozwój i organizację. Jest człowiekiem ogromnej wiedzy fachowej, nazywają go „żywą bibljoteką marynarską".

O wszystkiem wie, o każdym szczególe; wskazówki jego i odpowiedzi najlepiej rozstrzygają każdą kwestję.

Soné.

Pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy- oto słowa, które współcześnie z wojną odzywają się głośnym, dobitnym głosem. Wojna kosztuje, wojna rujnuje; dobrze więc musi się napocić minister finansów, którym jest Soné, aby potrzebnych miljonów dziesiątek, setek, ba może nawet miljardów dostarczyć. Był przez pewien czas dyplomatą jako poseł w Paryżu za czasów wojny chińsko-japońskiej w r. 1895.

Przed paru laty przeszedł do skarbowości, i obecnie jest ministrem finansów wojowniczego państwa.

Rada starców.

Podobnie jak w starożytnej Grecji jest i w Japonji rada starców. W skład jej wchodzą byli ministrowie, a więc weterani służby publicznej. Wszyscy mężowie, którzy się wsławili w ostatnich czasach czy w czasie wojny, czy też w czasie pokoju należą do niej.

I tak: marszałek Jamagata, zwycięzca nad Chińczykami, a zarazem główny wódz stronnictwa konserwatywnego. Dalej jego również sławny przeciwnik polityczny, wódz liberałów markiz Ito. Były minister i prezydent hrabia Matsugata, zwany japońskim Bismarkiem dla podobieństwa z twarzy przez bujny wąs i krzaczaste brwi. Hrabia Inowje były minister spraw zewnętrznych. Marszałek Oyama, były minister wojny a obecnie szef sztabu jeneralnego. Taka rada coś znaczy, i jej zdanie. W ostatnich tygodniach zwoływał ją Mikado nadzwyczaj często. Widocznie tam, w tem najpoważniejszym gronie ja pońskich mężów stanu padło stanowcze i brzemienne przyszłością, nieodwołalne słowo: wojna.

Komura i Kurino.

Dotychczas główną osobą w konflikcie był ze strony japońskiej baron Komura, ako minister spraw zagranicznych. Teraz rozstrzygać będą działa i kule; dotychczas poprowadzenie interesów państwa zależało od sprytu i dyplomacji Komury. Komura jest człowiekiem, który zjadł zęby na dyplomacji. Był posłem w Waszyngtonie, później w Söul, stolicy Korei, następnie w Petersburgu, a wreszcie w Pekinie. Z ostatniego stanowiska powołał go hrabia Kathura na ministra spraw zagranicznych do Tokjo. On to był dotychczas obok mikada panem sytuacji do chwili wybuchu wojny. O jego umiejętności zjednywania sobie ludzi świadczy najlepiej fakt, że był serdecznym przyjacielem posła rosyjskiego w Tokjo, barona Rosena.

Miał więc dosyć sposobności poznać swoich „przyjaciół". On to wysłał na dwór petersburski Kurinę, w którym widział najzdolniejszego z dyplomatów japońskich. Przewidywał już zapewne wówczas krwawy koniec pokojowych układów. Chciał więc mieć w Petersburgu odpowiedniego człowieka, któryby grę dyplomatyczną poprowadził.

Terauczi i Kodamo.

Ministrem wojny jest Terauczi. Jest on znakomitym znawcą armij europejskich. Przez wiele lat był wojskowym attaché w Paryżu. Karjerę odbywał stopniowo. Podczas wojny przeciw Chinom w r. 1895 był szefem sekcyjnym ministerjum wojny, poczem zaawansował na szefa jeneralnego sztabu, na wiceministra i wreszcie na obecne stanowisko ministra. Głównym jego pomocnikiem jest jenerał Kodamo, zastępca szefa jeneralnego sztabu. Jest on niezmordowanym pracownikiem; nic to dla niego siedzieć przez 12 godzin przy biurku i pracować bez wytchnienia. Wszystko widzi i nad wszystkim ma dozór. Nic jego uwagi nie ujdzie. Nocą przegląda kasarnie i przekonywuje się, czy w rty pełnią służbę. Jest także gubernatorem Formory, wyspy zdobytej w ostatniej wojnie japońsko-chińskiej przez Japończyków, którą zarządza z poza biurka ministerjalnego tak dobrze, jakby sam był obecnym na miejscu.

Kashura.

Prezydentem ministrów jest hrabia Kashura, który jest ministrem bez portfelu, co mu daje większe znaczenie wobec ministrów jako przełożonemu. Jest wyłącznie szefem rządu i uważa ministrów za swoich podwładnych. Oprócz narad pod przewodnictwem cesarza, które odbywają się na zamku cesarskim, w skrytce zwanem „Naikakou", odbywają się jeszcze posiedzenia ministerjalne pod przewodnictwem prezydenta ministrów. Hrabia Kashura należy do stronnictwa konserwatywnego i jako przywódca partji ujął rządy w swoje ręce. Prowadzi politykę silnej ręki. Kiedy w przeszłym miesiącu okazał parlament za mało posłuszeństwa panu prezydentowi ministrów, rozwiązał nagle parlament, bez podania powodów i bez próbowania jakichkolwiek paktów.

Korea.

Przybywających na okręcie do Korei uderza od pierwszej chwili przykry widok skalistych, posępnych, zupełnie bezludnych wybrzeży. Godzinami wędrować można wzdłuż wybrzeży, a nie spotkać ani kawałka ziemi uprawnej, ani jednej chaty rybaczej. Jest to rezultat systematu politycznego; królowie koreańscy zburzyli ongi wioski i miasta nadbrzeżne, mieszkańców przesiedlili w głąb kraju, aby usunąć wszelkie zetknięcie się swoich poddanych z cudzoziemcami.

Dopiero w czasie wojny chińsko-japońskiej Europa usłyszała o małem miasteczku portowem na południowo-wschodniem wybrzeżu Korei, Fuzanie. Miasto to jednak gra rolę ważną w historji Azji wschodniej, gdyż w ciągu wieków było ono punktem najścia najazdów japońskich na Koreę.

Ostatecznie dozwolono Japończykom założyć tutaj kolonję handlową, która dzisiaj stanowi ładną i schludną część japońską miasta od strony portu, liczy 5 tys. mieszkańców i znajduje się pod zarządem konsula japońskiego, w charakterze sędziego i policmajstra zarazem. Japonja wniosła tu urządzenia kulturalne: pocztę, izbę handlową, oświetlenie ulic i szpital, w którym orędnje doktór z dyplomem doktorskim, otrzymanym w Niemczech.

Od tej części japońskiej jaskrawo różni się się odsunięta dalej od morza koreańska dzielnica Euren — chaotyczna masa nędznych glinianych lepianek, przyczepionych do nagich skał. Tu sprawuje grabieże rządy mandaryn. Tu, na placu przed urzędem celnym, wylegają się w słońcu lub śpią nocą, czy w deszcz, czy w pogodę, olbrzymiego wzrostu tragarze, bądź odziani w łachmany, bądź całkowicie nadzy, zawsze straszliwie brudni. Ci nędzarze dźwigają olbrzymie ciężary na barkach, nie wypuszczając podczas podczas tej roboty długich fajek z ust. Jakie ciężary? Transporty pieniężne! Bo w kraju tym prawie wyłącznie obiegają pieniądze żelazne: 6 tys. sztuk monety, wagi 6 kilogramów, stanowi wartość ledwie 1 dolara amerykańskiego. Przesyłający za jakiś zakup kilkaset dolarów musi posługiwać się całą karawaną tragarzy.

Jest jeszcze port w Korei — Czemulpo, położony na zachodnim wybrzeżu, wśród licznie rozsianych skał i wysp. Podczas wojny chińsko-ja-

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

20 (Ciąg dalszy).

Przytem gdy sobie podpił był zawsze w złym humorze, stawał się awanturniczym i chętnie rozpoczynał kłótnie, podczas których chełpił się swojem wyjątkowem stanowiskiem i doświadczeniem służbowem, jakiego nabrał. Towarzysze nazywali to manją wielkości.

Poprzez tumany śniegu błyszczało słabo światło w izbie warty, gdzie spał spokojnie podoficer i dwóch prostych żołnierzy.

Oficer pełniący tego dnia służbę już był lustrować, więc wszyscy urządzili się jak mogli najwygodniej, odłożyli hełm i szable, wbrew przepisom, porozpinali mundur i poprzykrywali się ciepłymi kocami, przyniesionymi z kasarni.

Na posterunku stał żołnierz nazwiskiem Röse. Przed niepogodą schronił się do budki i stał trzymając szablę w skostniałej pięści, oparty o ścianę domku pomalowanego na biało i czarno. Dlaczegoby niemiał tego zrobić.

Myśli jego były daleko przy rodzicach i rodzeństwie, które za dwa dni po długiej nieobecności miał po raz pierwszy zobaczyć. Cieszył się już na tę chwilę, gdy jako dzielny, piękny kawalerzysta przywita w domu swoich kochanych dawnych przyjaciół, jak zobaczy w stajni „Jaśka" poczciwego konia, biały krowy i tłuste świnie.

Z tych myśli przebudziło go nagle głośne wołanie:

— Posterunek!

Röse wyjrzał przez okrągłe wycięcie w ścianie, ale nikogo nie spostrzegł. Dopiero gdy w noc zimową, raz jeszcze zabrzmiało donośne wołanie, wyszedł z budki i rozpoznał w śnieżnej zawierusze jakąś postać, która się ku niemu zbliżała.

— Dlaczego nie prezentujesz świnio? — wrzeszczał adjutant.

— Panie poruczniku, proszę posłusznie mi darować, nie widziałem.

— Zamknij gębę, bestjo łgarska, spałeś w swojej budzie, całą tu wieczność już stoję i czekam. Ale ja ci pokażę chamie, jak się masz zachowywać!

I odszedł zostawiając Rösego, oniemiałego ze strachu. W kancelarji pułkowej zaś napisał następujący meldunek:

„Żołnierza stojącego na warcie od dwunastej do drugiej zastałem wizytując śpiącego w domku strażniczym. Po dwukrotnem wołaniu wyszedł tenże dopiero. Tłómaczenie się żołnierza, że mnie nie widział muszę z góry określić jako kłamstwo, ponieważ dokładnie widziałem, że spał".

Meldunek ten położył na stoliku komendanta. Potem wyciągnął z łóżka pisarza, rozprawiał prawie dziesięć minut z tym człowiekiem stojącym w koszuli na zimnej posadzce korytarza, i wrócił do swego mieszkania. Ulżył swojemu złemu humorowi i mógł teraz spokojnie spać.

Po południu 22 go grudnia powrócił sierżant Schmitz z więzienia.

Stracił swoją dumną, dziarską postawę, oblicze miał blade, wąs zawsze dotąd zakręcony z fantazją w górę, zwisał niedbale w kątach ust. Nieśmiało patrzył na przechodzących, a gdy który żołnierz oddał mu ukłon uważał to za szczególną uprzejmość, na którą nie zasłużył, bo we wszystkich oczach wyczytywał:

— Patrzcie, tak wygląda człowiek co wyszedł z więzienia, zbrodniarz!

Gdy się zgłosił u szefa szwadronu, podał mu tenże rękę.

— Przykro mi, mój kochany Schmitz, że pana muszę stracić, byłeś mi zawsze podwładnym, z którego byłem dumny i który swą służbę pełnił jak żaden inny. Ale pułkownik kazał, żebym pana natychmiast ze służby uwolnił. Wachmistrz załatwi z panem wszystkie formalności. Niech to pana pocieszy, że stałeś się ofiarą nikczemnego człowieka, a ja życzę panu wszystkiego dobrego; jeżelibyś mnie pan potrzebował, z chęcią jestem gotów do usług. Do widzenia!

Schmitz z trudnością wstrzymywał się od płaczu, a rotmistrz zwrócił się w stronę stajen. Odczuł to głęboko, że tego dzielnego, uczciwego człowieka, ozdobę szwadronu z powodu takiej błahostki wtrącono w nieszczęście i wyrzucono na bruk! To było wstrętne!

Poszedł więc Schmitz do wachmistrza, który oddał mu papiery i pięćdziesiąt marek, złożonych na książeczkę kasy oszczędności. I on uścisnął mu dłoń ze wzruszeniem.

— Czy masz pretensje do zapomogi z kasy inwalidzkiej, Schmitz? — spytał.

— Mam reumatyzm od czasu manewrów, kiedy z obawy przed zawleczeniem zarazy u koni musieliśmy przez trzy tygodnie biwakować!

— Aleś się z tem wtedy nie zgłosił, a to już półtora roku przeszło.

— Nie zgłosiłem się, bom nie chciał iść do szpitala i zostawić rotmistrza samego, ze zbiedzonymi końmi!

— Doniosę o tem natychmiast w pułku, tymczasem możesz odebrać swoje rzeczy.

Poszedł więc Schmitz do swojej izby, spakował wszystkie mundury i ułożył w małym kuferku parę drobnostek, jakie posiadał. Zanim zdjął mundur poszedł do miasta, kupił za czterdzieści pięć marek ubranie cywilne, kołnierzyk i kapelusz. Buty miał jeszcze z domu.

Potem odniósł wszystkie swoje ubrania uniformowe do składu kwatermistrzowi, któremu też sprzedał za trzydzieści marek swój własny mundur, czapkę i spodnie. Szablę chciał zachować na pamiątkę.

Teraz przyszła najcięższa chwila, pożegnanie z towarzyszami i z końmi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pońskiej dziennikarze europejscy często słyszeli nazwę tego portu, ale na mapach ówczesnych próżno go poszukiwali. Port istnieje zaledwie od lat 10. Od niedawna dopiero jest miastem w stylu europejskim. Wczorajsze nędzne lepianki znikły. Na miejscu ich stoją piękne wygodne wille, należące do kupców i misjonarzy z Europy i z Ameryki. Najpiękniejszą zajmuje Mayer, niemiec, szef domu handlowego H. C. E. Mayer i S-ka, prawie wyłączny pośrednik handlowy pomiędzy Koreą a Europą. Prócz zamożnych misjonarzy-protestantów są i katoliccy, sami Francuzi, pono bardziej wpływowi od tamtych, choć materjalnie mniej zabezpieczeni.

W cytadeli.

X.

Sławków obecnie wieś, niegdyś miasteczko, miłe czyni wrażenie. Na środku względnie czystego rynku, w gmachu niegdyś ratuszowym o strukturze polskich dworków z gankami, sołtys z pisarzem i kasjerem urzędowali, mimo dnia niedzielnego. Chciano mnie na nocleg zatrzymać w kozie wiejskiej, lecz na prośbę moją, bez dalszych przeszkód, pozwolono mi wyprawić się w dalszą drogę do powiatu w Będzinie. — Znalazł się obowiązkowy strażnik w postaci jakiegoś rzemieślnika, który się podjął wraz z pismami, świadectwami dostawić mnie do powiatu.

Najbliższym pociągiem wracałem w towarzystwie konwojującego mnie obywatela niegdyś miasta Sławkowa ku Będzinowi II klasą, a sołdat, co mnie przywiózł, w osobnym przedziale klasy III.

W Będzinie, ponieważ od dwóch dni nic prawie nie miałem w ustach, najprzód zaprosiłem towarzysza swego na obiad. Posilony i obdarowany za usłużność, towarzysz mój zaczął wierzyć, że z całej mej sprawy nic nie wyniknie i że naczelnik powiatu, jak mnie w Granicy o tem zapewniano, wyda mi legitymację, na mocy której będę mógł wracać — może dziś jeszcze.

W gmachu powiatowym w izbie dyżurnej przyjęło nas kilku strażników-policjantów, brodaty Moskal, gdy na pytanie o mnie, od towarzysza mego, chcącego mi najwyraźniej dogodzić, usłyszał odpowiedź: „ten pan się zabłąkał na granicy“, wybuchnął cynicznym śmiechem na głos, wołając „a my już znamy, co to znaczy. Ten pan się zabłąkał!“ Poprzedzani tym śmiechem i głośnemi uwagami na temat „ten pan się zabłąkał“, przeprowadził nas do sekretarza i już z oczu nie spuszczał.

Z całego zachowania się tego prostaka Moskala widać było, że choć on woźnym, czuje się tu jako Moskal większym panem, niż ci urzędnicy, sekretarze, jako nieśmiało odzywający się pół Polacy, czy może nawet zupełni Polacy, z wierzchu przykryci kulturą moskiewsko-czynowniczą.

Sekretarz, co transport mój urzędowo przyjmował i świadectwo przyjęcia mnie do więzienia powiatowego wypisał, może i pragnął mi ulżyć doli, lecz już klamka zapadła, z chwilą pokazania się mojego w urzędzie.

Naczelnika nie ma w domu, a ja pana muszę przyjąć do więzienia. Źle pan trafił, dziś w niedzielę.

Wola Boska! Zasiedłem do więzienia. Po drodze chciałem z towarzyszem moim zająć do któregokolwiek z adwokatów, by zapewnić sobie opiekę prawną, lecz już niedowierzano widocznie prywatnemu memu transporterowi, bo w trop za nami wysłano strażnika policyjnego, który nas odprowadził do samego więzienia. Nie było rady.

W więzieniu w kancelarji „smotritiel“ kazał mi wydać wszystko, co mam przy sobie.

Nie chciałem uczynić tego dobrowolnie, nie chcąc zejść do rzędu więźniów-złodziei.

Młody, cięty smotritiel, zaczerwienił się i zaryczał z wściekłości, wskazując na drzwi: ja cię nauczę, zaraz mi go rozbierać.

W ciemnej sieni czterech dozorców pozagłębiało wszystkie ośm rąk w kieszenie moje prawie równocześnie obmacowywując ich zawartość, licząc pieniądze zwłaszcza zaraz własnoręcznie na ciemnej sieni i odbierając mi wszystko, co tylko miałem przy sobie.

Centralista starej szkoły.

Jacy ministrowie pozostali przy życiu z gabinetu Adolfa Auersperga. — Którzy ministrowie umarli. — Horst synem Siedmiogrodu. — Sasi tamtejsi. — W jaki sposób Horst zrobił karjerę. — Nominacja na ministra. — Dymisja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Z ministrów gabinetu Adolfa księcia Auersperga jeszcze spora liczba była do niedawna przy życiu.

Dopiero w maju 1902 r. zmarł smutnej pamięci minister handlu Antoni Banhans, który d. 20 maja 1875 roku musiał złożyć tekę, gdy dr Max Neuda, obrońca Offenheima, zdołał nietylko uratować swego klijenta, lecz również skompromitować śmiertelnie ministra.

Teraz umarł w Gracu (dnia 6 b. m) jenerał-major Horst, który w gabinecie Adolfa Auersperga piastował tekę ministra obrony krajowej.

Prezes gabinetu, Adolf Auersperg zmarł już 5 stycznia 1885 r. na swoim zamku Goldegg w Dolnej Austrji. Jeszcze przed nim rozstał się z tym światem Lasser, który piastował w gabinecie Adolfa Auersperga tekę spraw wewnętrznych. Dr Juljusz Glaser, minister sprawiedliwości, a po złożeniu teki w 1879 r. prokurator jeneralny w Najwyższym Trybunale sądowym, rozstał się z tym światem 26 grudnia 1885 r. Liczył wówczas 54 lat.

Dr Florjan Ziemiałkowski, minister galicyjski od kwietnia 1873 r. umarł w 1900 roku. Minister skarbu, baron de Pretis także już przeniósł się do wieczności.

Ale żyją jeszcze baron Chlumecky, który w tym gabinecie był do 1875 r. ministrem rolnictwa, a potem wziął po Banhansie tekę handlu. Żyje dr Unger, który bez teki zasiadał w gabinecie, jako obrońca zamiarów rządu w Izbie i regulator stósunków między rządem i prasą, teraz prezes Trybunału państwowego (Reichsgericht). Żyje wreszcie dr Stremayr, który piastował wtedy tekę wyznań i oświecenia publicznego.

Z nich Chlumecky odgrywa jeszcze bardzo czynną rolę w dziedzinie politycznej i finansowej, uchodzi słusznie, czy niesłusznie za ojca zwrotu w polityce wewnętrznej, znaczonego upadkiem Thuna, powołaniem Clarego, instalowaniem dra Koerbera, zgarnia pieniądze dzięki rozlicznym synekurom finansowym, gdyż należy jeszcze do tego pokolenia polityków, którzy łączyli macherstwa parlamentarne z spekulacjami.

Jenerał Horst był centralistą czystej krwi, raz jako Niemiec, powtóre jako wojskowy. Należał do tego pokolenia Niemców austrjackich, którym wszelka myśl o równouprawnieniu Polaków, Węgrów, Czechów z Niemcami wydawała się zbrodnią stanu. W jego oczach Austrja istniała po to, by Niemcy nią rządzili i ją wyzyskiwali. Według niego tylko Niemcy byli obywatelami, reszta — to heloci, których obowiązkiem płacić podatki, dawać rekruta i milczeć.

Urodził się między Sasami Siedmiogrodu, w Hermanstadzie. Owi Sasi Siedmiogrodu to szczególna rasa ludzi. Od lat przeszło 600 osiedleni o setki mil od ojczyzny, otoczeni szeklerami i Rumunami oraz Serbami, nietylko zachowali język ojczysty i narodowość — co im należy poczytać za chlubę — lecz także nienawiść fanatyczną do wszystkiego, co nie jest niemieckiem. Owa nienawiść pulsuje tak silnie, że nawet łamie względy towarzyskie. Nawet najlepiej wychowany Sas siedmiogrodzki da ci odczuć swą niechęć, jeżeli jesteś katolikiem i nieniemcem.

Horst, urodzony 12 kwietnia 1830 r., mając lat czternaście, był kadetem-ochotnikiem, mając lat szesnaście (1846), był oficerem.

Po wojnie w 1866 r. Horst złożył memorjał, zawierający szkic reorganizacji armji austrjackiej. Wówczas w dniach pogromu i przygnębienia ogólnego oglądano się za każdą nową myślą. Łatwo było zatem na owym koniku robić karjerę. Na jesieni 1866 r. już należał Horst do tak zwanej komisji organizacyjnej w Wiedniu.

W 1871 awansował na pułkownika obrony krajowej i objął kierownictwo ministerjum obrony krajowej? Z kierownika zmienił się w ministra w marcu 1872 r. W 1873 r. otrzymał godność tajnego radcy, w 1877 tytuł barona, w 1878 rangę jenerał-majora. Słowem, robił typową w Austrji karjerę wyższego biurokraty, którym też był w każdym calu.

Od 1873 r. piastował mandat poselski, gdyż jako minister pozostawał w stanie pozasłużbowym i korzystał zarówno z czynnego, jak i biernego prawa wyborczego.

Tekę zatrzymał w gabinecie Stremayra, potem hr. Taaffego. Gdy przecież hr. Taaffe zaczął się zbliżać do prawicy, do Polaków i Czechów, Horst protestował. W jego ciasnym mózgu centralistycznym nie mogło się pomieścić, by rząd austrjacki mógł Polakom i Czechom przyznawać tyleż światła i powietrza, co Niemcom. Taaffe musiał się zatem pozbyć z gabinetu człowieka, który się nie nadawał do zmienionych w Austrji stósunków. Dn. 25 czerwca 1880 r. otrzymał baron Horst dymisję.

Jego następcą jako minister obrony krajowej został hrabia Welsersheimb, który do tej pory wytrwał na owem stanowisku. Odtąd zapomniany i słusznie, mieszkał Horst w Gracu. Dopiero w grudniu 1903 dr Koerber wyjednał u cesarza powołanie barona Horsta do Izby panów. Cieszył się on owem odznaczeniem sześć tygodni!

Wielcy wodzowie.

Stawiano nieraz pytanie, co na szali wojennej więcej zaważy: czy armja zajęcy, dowodzona przez lwa, czy armja lwów, dowodzona przez zająca? Znaleźli się zwolennicy jednego i drugiego poglądu i w polemice broniono swoich tez argumentami historycznymi. A jednak znaczenie genjalnego wodza nie osłabiło się w owych dyskusjach, bo historja czy to polityczna, czy cywilizacyjna wykazała, że wystąpienie genjusza wojennego na widownię dziejową było zawsze słupem granicznym pewnej ery i punktem zwrotnym w kształtowaniu się nowych warunków.

Ciekawym jest stosunek takiego bohatera, jak wogóle każdego genjusza do swej epoki. — Jest on wytworem ery, owocem ducha czasu i ostatnim wyrazem panujących prądów; to znaczy: wielki wódz zjawia się wtedy, gdy w dziejach rozszaleje wichura wojenna, a nigdy w czasie pokoju; wielki reformator religijny powstanie wtedy, gdy stare aksjomaty przeżyją się, — ustąpią zbankrutowane bogi i brak dogmatów trawi umysły. Wynalazca mechanik nie zjawi się w czasie rozwiązywania wielkich zagadnień politycznych, filozof nie zabłyśnie w okresie bankructwa umysłowego. A przecież genjusz, owo ostatnie słowo danej epoki, jej punkt kulminacyjny i niejako personifikacja, wybiegłszy na czoło ścierających się prądów, podporządkowuje pod siebie erę, która go wydała, ujarzmia ją i sam kieruje dalszymi wypadkami. Tak np. gdy Filip macedoński rzucił myśl zdobycia Wschodu, ta myśl wkorzeniła się w erę i Aleksander W. musiał się zająć jej urzeczywistnieniem. I wkroczył do Azji jako pionier tej idei, ale dalsze wypadki, jak wyprawa do Indji, były już dziełem jego własnej woli.

Tak np. wielka rewolucja francuska musiała wydać genjusza wojennego. I wystąpił Napoleon i jako wcielona myśl rewolucji, urzeczywistniał jej hasła, ale potem swoją podyktował wolę.

Takich przykładów możnaby więcej podać — historja wydała wielu wodzów.

Którzy z nich są największymi, trudno powiedzieć, bo różnice kulturne epok, w których działali, są bardzo wielkie. Swojego czasu Hannibal odpowiedział na to pytanie, ale historja była wtedy jeszcze młoda. Z czasów ostatnich najlepiej chyba rozstrzygnął ową kwestję Napoleon, najkompetentniejszy bezsprzecznie w danym wypadku sędzia. W swoich pamiętnikach, dyktowanych na wyspie św. Heleny, tych siedmiu wodzów jako największych wylicza:

Aleksandra Wielkiego, Hannibala, Cezara, Gustawa Adolfa, Turenne, Eugenjusza Sabaudzkiego i Fryderyka Wielkiego. A siebie stawia przed nimi na pierwszem miejscu. „Odbyłem dwie wyprawy do Włoch, 1 do Niemiec, 2 do Afryki, 2 do Polski i Rosji, 1 do Hiszpanji, 2 do Francji, razem 14 wypraw“ — pisze o sobie. Więc słusznie za największego genjusza wojennego mógł się uważać on wielki lunatyk snów o potędze, rozwianych.....

ZE SWIATA.

Ofiarność amerykańska. — Międzynarodowa żona. — Zjadacz wężów. — Niedogodności maszyny do pisania. — Myszy w kotle.

Ofiarność amerykańska. Dary krezusów amerykańskich na cele użyteczności publicznej wyniosły w roku zeszłym „tylko“ 76,834.978 dolarów, wobec 77,397.167 dolarów w roku 1902 i w roku „rekordowym“ w tej dziedzinie 1901, w którym ofiary na cele społeczne osiągnęły wprost bajeczną cyfrę 123,888.742 dolarów. W przeciągu zatem trzech pierwszych lat XX. wieku w Stanach Zjednoczonych ofiarowano dobrowolnie przeszło 278,000.000 dolarów na cele publiczne. Należy tu jeszcze dodać, że bajeczna ta suma nie obejmuje darów i zapisów prywatnych, lecz tylko ofiary na rzecz korporacyj i zakładów publicznych. Zakłady wychowawcze otrzymały z tej ogólnej sumy 39,950.692 dolary, zakłady dobroczynne 21,726.318 dol., kościoły 3,900.912 dolarów, muzea i galerje sztuki 2,927,500 dolarów, miasta na założenie bibljotek 7,853,556 dolarów. Głównymi ofiarodawcami w ostatnim roku są, jak zwykle: Andrzej Carnegie i Jan Rockefeller. Carnegie sam dał przeszło szóstą część sumy ogólnej z własnej kieszeni, a mianowicie: 5,595.500 dolarów na bibljoteki, 400.000 na fundusz emerytalny dla swoich dawnych robotników, 1,300.000 na szkoły, 1,000.000 na przytułek dla związku inżynierów i t. d. Rockefeller natomiast był skąpszy znacznie, niż zwykle, dał

„tylko“ 2,000.000 dolarów na uniwersytet w Chicago i pół miljona dolarów na inne cele.

* * *

Międzynarodowa żona. Przed kilku dniami stanęła w Genewie po raz szósty na ślubnym kobiercu 27-letnia kobieta. Córka zamożnego kupca w Medjolanie poślubiła przed 9 laty pewnego Francuza i osiadła w Paryżu. Mąż umarł w rok po ślubie, a po dalszym roku wdowa wyszła za Anglika, zamieszkałego w Bristolu; zginął on przy zderzeniu pociągów kolejowych. Rękę wdowy otrzymał jeden z przyjaciół zmarłego, Amerykanin. Szczęśliwe pożycie trwało lat trzy, a skończyło się przedwczesną śmiercią małżonka. Wdowa, wracając do Europy, poznała na statku kupca rosyjskiego; wkrótce potem w Lille odbył się ślub, a młoda para osiadła w Odessie. W parę tygodni po przyjeździe mąż dostał tyfusu i padł jego ofiarą. Czterokrotna wdowa powróciła do rodzinnego miasta, a po roku poślubiła towarzysza lat dziecinnych; nim upłynęło pół roku, spadł ze skały na wycieczce i zabił się. W następnych dwóch latach wdowa odrzuciła trzech konkurentów. Obecnie wyszła po raz szósty za mąż, tym razem za Niemca.

* * *

Zjadacz wężów. W hipodromie paryskim, gdzie bawi obecnie menażerja Bostocka, daje przedstawienia Indjanin, Osco, zwany zjadaczem wężów. Człowiek ten pokazuje się w klatce, otoczony setką wstrętnych gadów, których większość stanowią straszliwe grzechotniki wielkości od 4 do 6 stóp. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia Indjanin opuszcza pionowo rękę na najbliższego, zwiniętego w kłębek węża, chwyta go za kark tuż około łba, unosi zwierzę, wijące się rozpaczliwie, odgryza łeb i, odrzuciwszy go, zjada drgające jeszcze cielsko. Paryżanie przypatrują się z ciekawością i przejęciem tej uczcie, powtarzanej codziennie, a uczta to nietylko wstrętna, lecz i kosztowna, cena bowiem dorosłego grzechotnika, sprowadzonego z Ameryki do Paryża, wynosi około 200 franków.

* * *

Niedogodności maszyny do pisania. Władze prowincji argentyńskiej Entre Rios wypowiedziały walkę maszynie do pisania, a to z powodu, iż ona stała się przyczyną dość znacznego w ostatnich czasach zmniejszenia pewnej pozycji w dochodach państwowych. Od czasu bowiem wprowadzenia w użycie maszyny, posługują się też nią przy pisaniu aktów sądowych; skutkiem tego zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie papieru stemplowego, gdyż pismo maszynowe jest ściślejsze znacznie od ręcznego. Władze, chcąc temu złemu zaradzić, wydały rozporządzenie, zakazujące pisania aktów sądowych na maszynie.

* * *

Myszy w kotle. W weneckim arsenale marynarki włoskiej wykryto niebywałe nieporządki. W tych dniach np. miał odpłynąć okręt wojenny „Eridamo“ z polecenia rządu do Ameryki Północnej, ale gdy przyszło do szykowania okrętu do drogi, pokazało się, że w kotle parowym zagnieździły się myszy, a statek wogóle znajdował się w takim stanie, iż o podróży nie mogło być mowy. Naczelnego dyrektora arsenału, kontradmirała Carla Farino, suspendowano.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Wspomnienie Męki Pańskiej. Apolonji panny męczennicki i Cyryla. W środę Scholastyki panny i Wilhelma; we czwartek Objawienie Najśw. Marji Panny i Seweryna opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 5, zachód przypada o godz. 4 minut 43, długość dnia godzin 9 minut 38.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Luty do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: „W dniu 3 lutego b. r. ukonstytuował się nowy wydział tut. Tow. gimnastycznego „Sokół“. Prezesem Tow. wybrany dr Franciszek Aywas, dyrektor pow. Kasy oszczęd., wiceprezesem dr ks. Jan Bierowski. W skład wydziału weszli: dr Władysław Kuś, jako referent, dr Klemens Reicher, jako skarbnik, dr Józef Zubek i Grundbök jako gospodarze, dr Józef Martynowicz jako naczelnik, dalej jako wydziałowi dr Józef Herbert, Ferdynand Greiner, Wiktor Skołyszewski, Feliks Bittmar, Kawecki. Ponadto weszli do wydziału członkowie nowo-utworzonego grona nauczycieli ćwiczeń, a mianowicie dr Paweł Cisek, jako kierownik, oraz dr Stanisław Chudoba i Kawecki.

Skład nowego wydziału oraz prezydjum daje rękojmię, że Towarzystwo nasze otrząśnie się przecież z apatji, w której do tej chwili pozostawało.

Nowy wydział uchwalił wprowadzić sziermierkę i strzelanie do celu, co niewątpliwie przyczyni się do większego zainteresowania się „Sokołem“ tut. mieszkańców. — W dniu 13 b. m. urządza tut. „Sokół“ wieczoraicę taneczną. A. T.

Z Rymanowa piszą nam: W dniu 30 stycznia odbyło się tu uroczyste nabożeństwo za poległych w roku 1863.

Po podniosłej duchem patrjotyzmu owianej mowie ks. dziekana Kaleńskiego, około pięknie przybranego katafalku otoczonego kosynierami i Krakowiakami odśpiewano egzekwie.

Lud podniesiony na duchu powrócił do domu, by wieczór wziąć udział w wieczorku urządzonym przez rymanowską Czytelnię.

Odczyt jednego z akademików przedstawił dodatnie i ujemne strony powstania narodowego, następiły deklamacje, a w końcu przedstawienie amatorskie sztuki „Kościuszko pod Racławicami“.

Napływ publiczności był tak wielki, iż musiano z powodu szczupłości sali przedstawienie dwa razy powtórzyć. dziwił tylko wszystkich brak urzędników, którzy chyba to ze względu na swe wysokie stanowiska, czy ze względu na swe odmienne przekonania jako Rusini, nie zaszczycili wieczoru swą obecnością. Główna zasługa uroczystości należy się duchowieństwu, i oby było więcej takich kapłanów tchnących duchem patrjotycznym i dobrem dla ludu, a nie byłoby ciemnoty i upadku moralnego.

Ślub. W Warszawie został pobłogosławiony związek małżeński p. Jana Kleczyńskiego, poety, literata, i dziennikarza, z panną Anielą Zawadzką, artystką dramatyczną, córką nieżyjącego już adwokata z Siedlec i p. Marji z Wrotnowskich, Pan Jan Kleczyński jest budzącym wielkie nadzieje talentem, — prace swoje zamieszczał w krakowskiem „Życiu“. Pracował także przez dłuższy czas w redakcji naszego pisma. Ś. p. ojciec pana młodego był znanym i cenionym muzykiem w Warszawie.

KRAKOW, 8 lutego.

W sprawie dra Kretkowskiego, którą kilkakrotnie poruszaliśmy w „Gł. N.“ piszą nam z miasta: Nareszcie po kilkuletniem więzieniu w zakładach umysłowo-chorych przywrócono wolność drowi Wład. Kretkowskiemu. Człowiek ten nieszczęśliwy dzięki majątkowi jaki posiada... mieszka obecnie pod opieką pewnego urzędnika, używa wszelkich swobód, no i jakoś nie upija się wcale, acz uznany był oficjalnie za nałogowego pijaka! Niebawem będzie uwolniony nawet i z tej opieki jako człowiek zupełnie normalny.

Dziwne to koleje losu człowieka, który dzięki ludziom dobrej woli uratowany, w domu „zdrowia“ nadal internowany, z pewnościąby z rozpaczy zwarjował.

Sensacyjny proces. Jest nim zapowiedziany przez dzienniki proces o kradzieże, popełniane systematycznie przez zorganizowaną szajkę na podróżnych, jeżdżących pierwszemi klasami kolei Północnej.

Między rzeczami skradzionemi znajdowała się kolja hr. Borkowskiej szacowana na 40.000 koron. Wmieszany w tę sprawę jest liczny personal kolei Północnej. Proces rozpocznie się z dniem 1 marca przed trybunałem sądów przysięgłych i potrwa do dwóch tygodni. Oskarżonych będzie broniło 11 adwokatów, a mianowicie dr Wł. Lewicki podjął się obrony Skrzyszowskiego i Nastaborskiej; dr Szalay Krasuskiego, dr Goldhammer, adwokat z Tarnowa, będzie bronił Pilawskiego, dr Seinfeld Hałatka i Fiali, dr Frühling Holika.

Ośmiu oskarżonych konduktorów nie ma dotąd zdecydowanych obrońców. Ogromny materjał śledczy przygotował nadkomisarz policji p. Balicki.

Jakkolwiek dnia 25 lutego nastąpi losowanie nowych przysięgłych, to jednak proces ten będzie się toczył przed obecną ławą przysięgłych.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 10 lutego o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie nadzwyczajne, na którem dr Bier mówić będzie: „Asanacja Zakopanego.“

W Czytelni kobiet wygłosi we środę odczyt p. Marcelina Kulikowska p. t.: „Natura człowieka a filozofja optymizmu“.

Hofmann Józef po występach swych we Lwowie i Wiedniu gdzie przyjmowany był z ogromnym entuzjazmem przez publiczność, a z wielkiem uznaniem przez prasę codzienną i fachową, przybędzie z koncertem do Krakowa. Koncert, jak donoszą afisze Towarzystwa muzycznego, odbędzie się już w obecnym tygodniu w piątek w sali Sokoła. Według zgodnej opinji fachowej zagranicznej, jest Hofmann najwybitniejszym obecnie pianistą światowym, znanym na obu półkulach. Wspaniały program, na którym widnieją nazwiska Bacha, Beethovena, Mendelssohna, Rubinsteina i t, d., poświęcony w znacznej mierze dziełom Fryderyka Chopina, które Hofmann wykonuje znakomicie.

Bilety na interesującą tę produkcję nabywać już można w Tow. muzycznem. (Plac Szczepański od 12 do 1 w południe i od 5 wieczorem.

Czytelnię na Zwierzyńcu i Kółko rolnicze założyło wczoraj, t. j. dnia 8 b. m., „Koło akad. Tow. Szkoły ludowej“. Imieniem „Koła“ przemawiał akademik p. Buła; oprócz niego przemawiał katecheta ks. Papeć. Przy zakładaniu Czytelni obecnym był poseł Wojtyga. Czytelnia już teraz liczy 75 czytelników i jest nadzieja, że będzie ich miała jeszcze więcej.

Ważne dla pp. aptekarzy krakowskich Ze Lwowa donoszą nam, iż rząd serjo myśli o zaopatrywaniu klinik lekami z prywatnej apteki szpitala św. Łazarza. Zarobek jaki miały nasze apteki z tytułu dostawy leków c. k. klinikom był marny, lecz obrót kilkunasto tysięczny nie może być im obojętny.

Czyżby apteki prywatne miały być pozbawione i tego niewielkiego zysku?

Pogrzeb ś. p. Eaglischa, radcy dworu, odbył się wczoraj przy niezwykłym udziale publiczności. Kondukt otwierała muzyka weteranów wojskowych oraz oddział tychże ze sztandarem. W pogrzebie wzięli udział ekscell. Dunajewski i Zborowski, hr. Starzeński, prof. Zoll, wie, kilku jenerałów i wielu przedstawicieli naszych władz autonomicznych i rządowych. Eksportował zwłoki ks. Krupiński w otoczeniu licznego kleru.

Z karnawału. Echa sobotnie. W uzupełnieniu naszej karnawałowej kroniczki ze soboty, zamieszczamy następującą notatkę:

W sali hotelu Saskiego odbył się w sobotę bal zympatycznego naszemu miastu „Chóru akademickiego“. Młodzież magnetyzowała wszystkich, to też sala zapełniła się gośćmi po brzegi. Dekoracje sali były artystycznie wykonane. Zabawę rozpoczął tradycyjny polonez, którego prowadził rektor uniwersytetu dr Krzymuski z ks. Teresą Lubomirską. Nowością balu był walc napisany specjalnie na bal przez pana A. Wrońskiego. Sensację również wywołały karnety kotyljonowe z napisami polskich kompozytorów; zasługa w artystycznem ich wykonaniu przypada w udziale zakładowi introligatorskiemu p. Roberta Jahody. — Zabawa przeciągła się do rana.

Bal maszynistów odbył się w sali Strzeleckiej również w sobotę. Do poloneza stanęło około 50 par; prowadził go prof. szkoły przemysłowej pan R. Stadmüller z p. inżynierową Bisztygową. Liczba par wzrosła później do 100. Aranżował tańcami pan Kowalski. Zabawa wypadła znakomicie i trwała aż do rana. „Harmonja“ grała wyjątkowo dobrze.

Z „Koła mieszczańskiego“. Zabawa taneczna z kostjumówką w sali „Sokoła“, zgromadziła liczną i doborową publiczność.

Poloneza, granego przez orkiestrę „Harmonji“ pod kierunkiem kapelmistrza p. Czytowskiego, poprowadził p. Federowicz poseł na Sejm z panią Kosobucką. Razem było 140 par w tych połowa pięknych kostjumów. Zabawa trwała do białego dnia.

Kostjumówkę urządzi 13 b. m., tj. w sobotę „Czeska Beseda“ w sali Johna. Legitymacje dla masek wydaje się w lokalu „Czeskiej Besedy.“

Na dochód ubogich chorych zostających pod opieką pań ze stowarzyszenia miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się 12 b. m. t. j. w piątek raut w sali hotelu „Saskiego“. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: hr. Cecylja Badeniowa, prof. Browiczowa, jen. Horsetzky, baronowa Konopkowa, ks. Lubomirska, prof. Sokołowska.

Siedmnaście razy wezwano pogotowie ratunkowe od sobotniej nocy począwszy w wypadkach nagłych zasłabnięć.

Znowu otrucie fosforem. Marja Drożdzik, przekupka, wdowa, licząca lat 44, popełniła zamach samobójczy na życie przez zażycie znacznej dozy fosforu. Zawezwane do niej w ostatecznej chwili pogotowie ratunkowe zastosowało nagłe środki i odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Czy będzie dłużej żyła, naprzód przesądzać niepodobna.

Napadnięty przez nożowników. Jest nim młody kupiec Adolf Schlang, pomocnik handlowy. Na wracającego późno w nocy z teatru ludowego napadło na ul. Bogatej kilka podejrzanych indywiduów, zadając mu 5 ran w głowę, ręce, plecy i szyję. — Niektóre rany są na $^{3}/_{4}$ cm. głębokie. Pobity może dać tę sprawę do sądu.

Z Podgórza. Dnia 7 b. m. w niedzielę odbył się w „Sokole“ tutejszym odczyt Gedeona księcia Giedroycia na temat: „Czy alkohol służy zdrowiu.“ Wśród gości byli i księża; po ukończeniu wykładu 16 osób przystąpiło do Towarzystwa „wstrzemięźliwości“ i w ten sposób dało początek Kołu podgórskiemu „Eleuterji“. Przykre wrażenie robi na nieobe-





cność Sokołów. Cóż idea: „W zdrowym ciele, zdrowy duch“ jest tak niezgodną z ideą walki z alkoholizmem?

NEKROLOGJA.

W Paryżu zmarła ś. p. Wanda Zawistowska współpracowniczka pism lwowskich, i warszawskich, artystka teatru lwowskiego oraz śpiewaczka, występująca pod przybranem nazwiskiem „Nałęcz“. Zmarłej, która w Paryżu przebywała jako stypendystka galicyjskiego wydziału krajowego, rokowano piękną przyszłość. Przeżyła zaledwie lat 26.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 9 lutego: „Wesele Figara“, kom. w 5 a. Beaumarchais'go (ceny zniżone do połowy).

We środę 10 lutego: „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 akt. Grenet Dancourt i M. Vaucaire (ceny zniżone).

We czwartek 11 lutego: „Ludka“, krotochwila w 4 a. P. Veber'a.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 13 lutego: „Interes interesem“ M. Prevost.

Kącik humorystyczny.

Dobra wymówka.

Mama. Sto razy ci już mówiłam, Jasiu, że nie należy dokuczać Filusiowi.

Jaś. Ja tego nie wiem. Potrafię liczyć tylko do dziesięciu.

Refleksja polityczna.

Podobno cesarz Wilhelm zwrócił się do lorda Kitchenera z propozycją, aby tenże — ze względu na powstanie Hererów w Afryce — wstąpił na czas trwania tegoż w służbę niemiecką i to jako... szef biura telegraficznego. Tylko w ten sposób bowiem można będzie zredagować odpowiednią dla honoru niemieckiego liczbę depesz, donoszących o zwycięstwach.

Z sali sądowej.

O uprowadzenie.

Przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się w sobotę rozprawa karna przeciw Pawłowi Knapikowi, zwanemu „Warzecha“, wyrobnikowi około 50 lat liczącemu — o podstępne uprowadzenie z domu rodzicielskiego: 13 letnią Marję Sindziankę i 14 letniej Marji Cisowskiej.

W toku rozprawy sprawa przedstawiła się inaczej, Knapik, ojciec sześciorga dzieci, człek pracowity, ot, jako dobry ojciec, nie mogąc dzieci swych wyżywić na miejscu, starał się wynaleźć córkom swoim zajęcie poza granicami kraju, mianowicie w Prusach i w tym kierunku czynił starania; gdy się o tem dowiedziały owe dwie dziewczynki: Sindzianka i Cisowska, udały się z prośbą do Knapika, by i o nich nie zapomniał i wyjednał im gdziekolwiek pracę — „gdyż w domu im jest źle, bieda, a nawet niema się w co przyodziać“...

W dobrej wierze działając, nie rzekł Knapik ani słowa rodzicom owych dziewcząt, tylko wywiózł je do Chełma i tu oddał do służby. Za to też odpowiadał przed sądem.. Ponieważ jednak na postawione sobie pytania w kierunku zbrodni uprowadzenia, zaprzeczyli sędziowie przysięgli jednogłośnie — przeto trybunał uwolnił Knapika od winy i kary.

Wojna.

Zerwanie.

Paryż 9 lutego. Ambasador rosyjski oświadczył wobec współpracownika „Figara“, że odpowiedź rosyjska, wystosowana do Japonji, była wystylizowaną w duchu nader pojednawczym.— Wobec tego istnieje przypuszczenie, że Japonja, wiedząc o tem, nie czekała na odpowiedź rosyjską, by mieć pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych. Trzeba na to być przygotowanym, że Japonja pod pozorem środków ostrożności już dziś może wysadzić w Korei znaczne oddziały wojska. Japonja uczyniłaby to, licząc, że Rosja uważać to będzie za „casus belli“. Ambasador wyraził w końcu zdanie, że obecnie żadnemu z mocarstw nie uda się już wstrzymać dalszego biegu spraw. — Wojna jest nieunikniona. Japonja tego chciała. Historja przyzna, że Rosja poszła tak daleko, jak tylko mogła, aby powstrzymać katastrofę.

Wiedeń 9 lutego. Prezydentka austrjackiego Towarzystwa pokojowego baronowa Suttner wystosowała wczoraj do prezydenta Roosevelta telegram z prośbą, by w sprawie konfliktu rosyjsko-japońskiego w myśl konwencji haskiej podjął interwencję, ponieważ słaba istnieje nadzieja, by mocarstwa europejskie zdecydowały się na takie pośrednictwo.

Kolonja 9 lutego. Ze źródła japońskiego dowiaduje się korespondent „Koeln. Ztg.“, że rząd japoński nie uważa zerwania stosunków za stan wojenny i uznaje jeszcze ciągle możliwość pokojowego załatwienia konfliktu.

Jokohama 7 lutego. Rosyjski poseł z personalem poselstwa, oraz rosyjski konsul jeneralny opuszczają w piątek Jokohamę. W niedzielę odbyło się w Tokjo bardzo długie nadzwyczajne posiedzenie Rady gabinetowej. Rosyjski poseł przed wyjazdem swoim, ma mieć jeszcze audjencję u Mikada.

Berlin 8 lutego. Biuro Wolffa donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Właśnie rozeszła się tu wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją. Oświadczają, że cierpliwość Japonji musiała się wyczerpać, wobec tego, że od ostatniej wymiany not upłynęło trzy tygodnie i że Rosja postępowała w zbrojeniach i obsadziła kilka ważnych punktów strategicznych.

Londyn 8 lutego. Biuro Reutera donosi, że poseł japoński w Petersburgu Kurino, w ostatni piątek otrzymał od swego rządu polecenie zawiadomienia rządu rosyjskiego, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpi, ponieważ Japonja nie chce dłużej czekać na odpowiedź. Tutejszy poseł japoński oświadczył, że nie otrzymał jeszcze urzędowego doniesienia, czy rzeczy wiście zerwanie stosunków nastąpiło.

Paryż 8 lutego. Na tutejszej ambasadzie rosyjskiej oświadczono współpracownikowi „Temps-a“, że Japonja chciała zerwania stosunków za każdą cenę. Zerwanie to nie nastąpiło z powodu zbyt długiego czekania na odpowiedź. Jeżeli Japonja czekała trzy tygodnie to mogła zaczekać jeszcze i 24 godzin. „Temps“ kończy uwagą, że czas bezpośrednich rokowań ukończony, teraz jest tylko miejsce dla interwencji, nie wiedzieć tylko w jakiej formie.

Charbin 8 lutego. Wśród Japończyków panuje panika, udają się oni śpiesznie do Władywostoku — i do Jukau, gdzie na nich czekają okręty.

Rosyjska ludność zachowuje się spokojnie.

Położenie w Rosji.

Petersburg 8 lutego. W wydaniu osobnem „Nowoje Wremja“ pisze jak następuje: Trzy miesiące starali się rosyjscy dyplomaci w pokojowej drodze zbadać propozycje japońskie i zrobić wszelkie możliwe ustępstwa, które są dopuszczalne bez ujmy dla godności Rosji. Rosję obwiniano, że przeciąga rokowania w celu wojennych przygotowań. Nie dając się w błąd wprowadzić niskiem oszczerstwom, wypełniała Rosja sumiennie swą powinność, licząc na sumienność przeciwnika. Jak się okazało, cała wymiana not była prostą komedją (?). Japonja a nie Rosja musiała czekać na moment, aż dwa zakupione we Włoszech krążowniki dotrą do wód chińskich. Gdy okręty te dopłynęły do Singapore, Japonja zrzuciła maskę i nawet nie czekając na odpowiedź rosyjską. odwołała swego posła. Azjaci okazali, że są Azjatami.

Nie starali się nawet zachować pozorną przyzwoitość. Historja nie zna wypadku podobnego postąpienia. Jesteśmy przekonani, że publiczna opinja rosyjska da Japonji należną odpowiedź. Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie oznacza jeszcze wojny. Historja zna przykłady zerwania stósunków przez lata całe bez spowodowania wojny. Takie przykłady są jednak rzadkimi i przy zwykłym biegu spraw oznacza zerwanie, albo początek wojny, albo potrzebę pośrednictwa trzeciego mocarstwa. Tak, jak dziś rzeczy stoją, jest możliwe trojakie jej rozwiązanie: wojna, pośrednictwo lub ciągnący się lata całe konflikt. Ostatnia ewentualność jest najmniej możliwą.

Pośrednictwo prawdopodobnie nie nastąpi, a więc pozostanie „ultima ratio“. W tej ciężkiej chwili uważamy za nasz obowiązek zaniechać czczych przepowiedni; jedno tylko wydaje się być niewątpliwem. Po wczorajszym kroku Japonji z pewnością żaden uczciwy cudzoziemiec nie będzie nas mógł obwinić o nachowanie się agresywne. Rosja stoi na przełomie wielkich wydarzeń. Wszyscy synowie Rosji bez różnicy przekonań muszą dziś powiedzieć świadomie i szczerze, Japonja sama tego chciała. Niech tak będzie, Boże pomóż nam!

Petersburg 8 lutego. Car uda się w najbliższym czasie do Moskwy.

Poseł japoński odjeżdża dziś do Berlina. — Ambasador angielski objął opiekę nad interesami japońskimi.

Londyn 8 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga. Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Japonją i Rosją wywołała tutaj wielkie przerażenie. Jeszcze teraz mają niektórzy nadzieję, że Japonja da się odwieść od kroków ostatecznych.

Petersburg 9 listopada. Tu i w Moskwie panuje usposobienie poważne i spokojne. Dzienniki petersburskie krytykują postępowanie Japonji i podnoszą, że jest ono wynikiem wpływów prądu szowinistycznego . Ton pism petersburskich jest bardzo poważny.

„Petersb. Wiedomosti“ wywodzą, że Rosja, acz z ciężkiem sercem, ale ze względu na swe zamiłowanie, do pokoju porobiła daleko idące ustępstwa. Postępowanie Japonji zmusza Rosję obecnie do przygotowania się na ostateczność. Jednakże zerwanie stosunków dyplomatycznych nie oznacza jeszcze wojny i nie wyklucza jeszcze wszelkiej nadziei pokojowego załatwienia.

Jak dzienniki donoszą, poselstwo japońskie znajduje się pod opieką poselstwa chińskiego. Wczoraj nastąpiła między posłem japońskim i chińskim bardzo żywa wymiana zdań.

W niedzielę wieczorem przyszło w tutejszym teatrze Maryjskim do demonstracji patrjotycznej. Publiczność powstała z miejsc i odśpiewała hymn cesarski.

Tokio 9 lutego. Tutejsi kupcy rosyjscy czynią przygotowania, by przenieść swe zakłady gdzieindziej.

Petersburg 9 lutego. „Birż. Wiedomosti“ dowiadują się z ministerstwa spraw zagranicznych, że jeszcze nie zostało rozstrzygniętem, któremu z państw poruczone zostanie zastępstwo interesów rosyjskich w Japonji.

Kolonja 9 lutego. Obiega tu pogłoska, że onegdaj wieczorem odbyła się narada w Pałacu Zimowym przy udziale Lamsdorffa, ministra wojny Kuropatkina i admirała Avellana, poczem wysłano do Aleksiejewa w nocy depeszę, by z armją i flotą w ten sposób manewrował, aby Japonja nie miała powodu wysnuć z tego stanu wojennego.

Operacje wojenne Rosji.

Mugden 8 lutego. Wojsko nad rzeką Jalu zostało zgromadzone. Pokojowe usposobienie Rosji wyczerpało się z powodu wygórowanych żądań Japończyków. Wśród Rosjan panuje najlepsze usposobienie. Japończycy zewsząd wracają do domu.

Kolonja 8 grudnia. Petersburski korespondent „Koeln. Ztg.“ telegrafuje pod datą dnia 6 b. m., że kolej syberyjska na wschód od Irkucka i wschodnio-chińska kolej żelazna już od kilku dni jest zupełnie zajętą dla celów wojskowych.

Tokjo 7 lutego, Rosjanie usunęli z komisji celowej w Niutschwang chińskiego asystenta i zamianowali w jego miejsce rosyjskiego urzędnika Stefanowa.

Jak słychać wojska rosyjskie już przekroczyły granicę.

Londyn 9 lutego. (Tel. wł.). Część statków transportowych rosyjskich, stojących na kanale Sueskim i na oceanie Indyjskim, została telegraficznie wezwaną do Sebastopola i do Odessy.

Statek transportowy flotyli ochotniczej Smoleńsk, który miał właśnie przepłynąć Dardanele, został wezwany do natychmiastowego przybycia do Odessy.

Również odwołano statek transportowy flotyli ochotniczej Orzeł.

Berlin 9 lutego. (Tel. wł.). Utrzymuje się tu pogłoska, że naczelnym wodzem armji rosyjskiej nie będzie minister Kuropatkin, lecz jenerał Puzyrewski (znany autor dzieła o wojnie z r. 1831. — Przyp. Red.).

Admirał Aleksiejew ma otrzymać do pomocy admirała floty rosyjskiej na morzu Czarnem, Skrągłowa.

Oprócz tego w głównej kwaterze rosyjskiej będzie obecnym W. ks. Borys, syn W. księcia Włodzimierza.

Paryż 9 lutego. „Journal des D.“ donosi z Port Artur, że okręty rosyjskie stoją tam w pogotowiu do wyjazdu.

Operacje wojenne Japonji.

Londyn 8 lutego. „Times“ donosi z Tokio, że rosyjski torpedowiec działowy „Mandżur“ znajduje się w dokach w Nagasaki i nie będzie mógł opuścić ich prawdopodobnie przed wybuchem kroków nieprzyjacielskich.

Seul 8 lutego. Japońska komunikacja okręto-

wa pomiędzy Czemulpo i Fuzan została wstrzymaną.

Krążą pogłoski, że japońska eskadra stoi pod Wej-Haj Wej, aby zamknąć drogę rosyjskim okrętom, przybywającym z Europy, podczas gdy Japończycy zamierzają z drugiej strony wylądować wojsko na Korei.

W Japonji zarządzono powszechną subskrypcję celem dostarczenia środków na wojnę.

Londyn 7 lutego. „Standard" donosi z Tokjo, że w Japonji panuje ruch gorączkowy. — Pociągi z możliwą szybkością odwożą wojska do portów. Ulice stolicy przepełnione są żołnierzami.

Waszyngton 9 lutego. Departament stanu otrzymał telegram od amerykańskiego posła z Seul: Donoszą tu, że japońskie okręty wojenne przybyły na wysokość Mazampo, na południu Korei. Telegraficzne połączenie jest jednakże przerwane, dlatego brak potwierdzenia tej wiadomości.

Londyn 9 lutego. (Tel. wł.) W porcie japońskim Nagasaki znajduje się wielka kanonierka rosyjska. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że ta odosobniona kanonierka wpadnie w ręce Japonji.

Londyn 9 lutego. (Tel. wł.). Jeden z dyplomatów japońskich w rozmowie z pewnym dziennikarzem rozwinął następujący prawdopodobny plan operacyj wojennych Japonji:

Japonja przedewszystkiem starać się będzie o zatopienie, albo zdobycie okrętów rosyjskich.

Jeżeli część floty rosyjskiej schroni się do Władywostoku, lub Portu Artura, Japonja zamknie ten port swoją flotą, a od strony lądu podstąpi armja lądowa japońska.

Japonja spodziewa się, **że po przerwaniu toru kolei syberyjskiej, flota rosyjska, oblegana w Władywostoku lub Porcie Artura, a odcięta od kraju macierzystego, będzie musiała kapitulować.**

Rząd japoński dokłada wszelkich starań, aby przy pomocy dobrze zorganizowanych oddziałów szpiegów dowiedzieć się, co się dzieje na tyłach armji rosyjskiej i odciąć ją od połączenia z krajem.

Pierwsze zwycięstwa Japonji.

Berlin 9 lutego. (Tel. wł.) Wczorajszy wieczorny „Berliner Tageblatt" podaje na podstawie wiarogodnych telegramów, **że flota japońska zdobyła już trzy okręty wojenne rosyjskie.**

Londyn 9 lutego. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne przynoszą wiadomości, że flota wojenna japońska zabrała kilka statków transportowych rosyjskich, wiozących żołnierzy, amunicję i żywność.

Pierwsza bitwa morska.

Berlin 9 lutego. (Tel. wł.) Na podstawie depesz z Petersburga krążą tu wieści, że wczoraj była stoczoną pierwsza bitwa morska.

Stanowisko Anglji.

Londyn 9 lutego. „Morning Post" uważa obecną sytuację za bardzo poważną także dla Anglji. Anglja musi być gotową, by ewentualnie wziąć udział w wojnie, na wypadek, gdyby Rosja zwróciła się do swego sojusznika o pomoc.

Londyn 9 lutego. „Daily Chronicle" omawiając wypadki na dalekim Wschodzie, wywodzi, że postąpienie Japonji było nieuniknionem, wobec takiego traktowania jej przez Rosję. Utrzymanie pokoju w takich warunkach było niemożliwem, mimo szczerych chęci, jakie panowały w Tokio.

„Standard" pisze, że Japonja miała wszelkie powody być obrażoną z powodu sposobu, w jaki Rosja prowadziła rokowania. Mimo wszelkich zapewnień pokojowych nie ulega wątpliwości, że w Petersburgu i Władywostoku chciano tylko sprawę przewlec. Mężowie stanu w Tokio nie mieli więc powodu przykładać ręki do tej farsy dyplomatycznej, która miała tylko tak długo trwać, jak to podobałoby się przeciwnikowi.

Londyn 9 lutego. W Izbie gmin sekretarz stanu Douglas oświadczył, że rząd został urzędownie zawiadomiony o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosją a Japonją, jednakże nie może dać Izbie żadnych bliższych wyjaśnień.

Dep. Bowles zapytuje, czy rząd przypomniał angielskim władzom portowym i w stacjach węglowych, instrukcje na wypadek wybuchu wojny, jak się mają zachować wobec okrętów obu stron wojujących?

Sekretarz odpowiedział, że rząd o tem nie zapomniał.

Londyn 9 lutego. (Tel. wł.) Prasa angielska nie tai swojej sympatji dla Japonji. Opinja publiczna jest bardzo przychylnie usposobioną dla niej, a wrogo dla Rosji. Winę za rozpoczęcie wojny przypisują Rosji.

Stanowisko Francji.

Paryż 8 lutego. „Journal des Debats" pisze, ze względu na to, że Rosja może nie będzie uważała wylądowania wojsk japońskich na Korei jako „casus belli" jest jeszcze możliwość utrzymania pokoju.

Paryż 8 lutego. W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nie spodziewano się, aby zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło jeszcze przed formalnem wręczeniem odpowiedzi rosyjskiej. W ministerstwie nie tają wcale, że uważają położenie za bardzo poważne, jednakże nie za zupełnie beznadziejne, gdyby mocarstwa podjęły pośrednictwo.

Paryż 9 lutego. Minister spraw zagranicznych Delcassé odbył wczoraj dłuższą konferencję z dep. Cochin, który chce wnieść interpelację w Izbie deputowanych w sprawie konfliktu rosyjsko-japońskiego. Cochin zamierza oświadczyć, że Francja uznaje wprawdzie ważność sojuszu rosyjsko-francuskiego, że jednakże sądzi, iż w sprawach Azji i Afryki obu mocarstwom należy pozostawić wolną rękę.

Paryż 9 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych panowało w kuloarach wśród deputowanych wielkie poruszenie z powodu zajść na dalekim Wschodzie. Powszechnie wyrażano życzenie, by Delcassé przedstawił, jakie stanowisko zajmie Francja w tej kwestji, podnoszono jednakże zarazem, że należy ministrowi pozostawić swobodę wyboru chwili, w której to zechce uczynić. Jak sądzą, Delcassé na dzisiejszej Radzie gabinetowej przedstawi treść odpowiedzi swej na interpelację dep. Cochin. Deputowani wszystkich odcieni wyrażali jednomyślnie nadzieję, że uda się mocarstwom europejskim konflikt rosyjsko-japoński zlokalizować.

Paryż 9 lutego. W kuloarach Izby deputowanych sądzą, że Delcassé prawdopodobnie dziś odpowie na interpelację dep. Cochina i złoży powtórnie oraz uzasadni swe oświadczenie co do postępowania na dalekim Wschodzie, które przedstawił Izbie dnia 25 marca roku 1903 z okazji przyjęcia do skutku rosyjsko-francuskiej ugody. Delcassé oświadczył wówczas, że Francja mogłaby przystąpić tylko wtedy do akcji czynnej, gdyby Chiny zostały zaatakowane, a ich całość zagrożoną, a tem samem i interesa Francji narażone na niebezpieczeństwo.

Paryż 9 lutego. — Wczoraj odbył Delcassé konferencję z Ribotem i Cochinem. Cochin postanowił odroczyć swe zapytanie, jakie miał zamiar postawić w kwestji dalekiego Wschodu. — W kuloarach Izby opowiadał Cochin, że zdecydował się na to, ponieważ na konferencji z Delcassém nabrał pewności, że w niczem nie zmieniło się położenie od chwili, kiedy Delcassé zapewnił o stosunku Francji do dalekiego Wschodu.

Stanowisko Włoch.

Rzym 9 lutego. „Capitale" zaprzecza wiadomości, jakoby Włochy miały zamiar wzmocnić swe siły na wodach dalekiego Wschodu.

Stanowisko Niemiec.

Kolonja 9 lutego. „Koeln. Ztg." zastanawiając się nad stanowiskiem Niemiec wobec konfliktu ros.-jap. wywodzi, że obowiązkiem Niemiec jest zachować jak najściślejszą neutralność.

TELEGRAMY.

Delegacje.

Wiedeń 8 lutego. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej zebrała się dzisiaj przed południem. Prezydent komisji Szell powitał nowego ministra wojny, który po raz pierwszy się zjawił. Komisja wyraziła życzenie utrzymania dobrego pokoju pomiędzy delegacją i sejmem. Minister wojny Pittreich oświadczył, że pomiędzy ministerstwem wojny a rządem węgierskim panuje zupełne porozumienie co do reformy wojskowego wychowania. Co się tyczy kwestji emblematów, według jego osobistego mniemania, emblematy wspólnej armji mogą być tylko wspólne. Rokowania w sprawie reformy procedury karnej wojskowej dotychczas nie są ukończone.

Wiedeń 9 lutego. W komisji wojskowej del. węg. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad emblematami wojskowymi. Przemawiał Apponyi, hr. Tisza i Pittreich.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Bałkańskie zamieszki.

Konstantynopol 8 lutego. Według sprawozdań jen. inspektora Hilmi-baszy, nie należy się obawiać zamieszek na wiosnę, jeżeli nie będą w tym kierunku działały bandy bułgarskie. Tylko w okręgach Ylepek, Teles i Skoplje daje się czuć ruch wśród ludności bułgarskiej, który Hilmi-basza stara się zgnieść.

Konstantynopol 8 lutego. Na początku b. m. przyszło do walki między Albańczykami miejscowości Dalinowe i Sasli wskutek sporów wyborczych.

W Gilam (Skoplje) zamordował pewien Albańczyk Serba i jego matkę, chcąc uprowadzić jej córkę. Mordercę uwięziono.

Ajent handlowy bułgarski z Adrjanopola chciał odjechać do Sofji. Na dworcu usiłowano przeglądnąć jego pakunki. Ajent się jednak temu sprzeciwił i zażądał interwencji swego rządu.

Wiedeń 9 go lutego. (Tel. wł.) Wiadomość o wojnie rosyjsko-japońskiej wywołała wśród komitetów macedońskich wielkie wrzenie. **Bułgarja i Turcja gotują się do wojny.** Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że trudny obowiązek utrzymania pokoju, spada na Austrję.

Pożar w Baltimore.

Baltimore 8 lutego. W dzielnicy, w której położone są wielkie magazyny towarów wybuchł dzisiaj w nocy olbrzymi pożar. Szkoda wyrządzona dotychczas wynosi 15,000.000 dol. Między innymi zgorzały także dwa gmachy bankowe i kilka wielkich magazynów. Straż pożarna, która nie może pożaru zlokalizować, podjęła myśl wysadzenia w powietrze dynamitem kilku najbardziej zagrożonych gmachów. W ten sposób chce straż powstrzymać dalsze szerzenie się ognia.

Baltimore 9 lutego. Od r. 1871, t. j. od pożaru Chicago nie nawiedził Stanów Zjednoczonych tak wielki pożar, jak obecny. Pożar ciągle się jeszcze szerzy. Pastwą płomieni padły budynki na obszarze 80 akrów. Szkody oceniają dotąd na 50 miljonów dolarów.

Pastwą płomieni padły z wielkich budowli dom celny, banki, teatr, wszystkie drukarnie dzienników, oraz ogromne śpichlerze. Również ratusz stoi w płomieniach. Osobne pociągi przywiozły straże ogniowe z Waszyngtonu, Filadelfji, Nowego Jorku i innych miast, lecz wszelki ratunek okazał się niemożliwym wobec rozszalałego żywiołu.

Płomienie, wysokości 200 stóp, ogarniają coraz dalsze dzielnice miasta, a wiatr pędzi je w kierunku południowo-wschodnim, tak że i ta część miasta jest zagrożoną.

Baltimore 9 lutego. Pożar dotąd jeszcze nie został ugaszony. Ludność w panice ucieka z miasta. Szkodę, wyrządzoną przez pożar, obliczają na 60 miljonów dolarów.

Baltimore 9 lutego. Pożar szerzy się ciągle.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8 go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·02 Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 98·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·75. Akcje węg. 765·— Akcje Anglobanku 282·50 Akcje Uniobanku 536·— Akcje Länderbanku 439·—, Akcje kolei państ. 662·75 Lombardy 86·—, Akcje fabryki broni 458·—, Akcje tytoniowe 334·50 Akcje Alpiny 413·50 Losy tureckie 126·—, Ruble 252·50

Dalszy ciąg sprzedaży miejscowych i słaba zagranica wywierały bardzo wielki nacisk. Zamknięcie słabe.

Cukier (słaby) 18·35 [illegible] (osłabiony) 46·— nafta niezmieniona.

Berlin 8 go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 205·60, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

Fisharmonia paryska

i fortepian tanio do sprzedania. Ul. Garncarska L. 8, parter. 1143 2 2

SEMINARZYSTA

poszukuje lekcyi.

Zgłoszenia pod „Seminarzysta“ do Adm. „Głosu Narodu“. 1185 1 2

Jest potrzebny kucharz

lub kucharka

obznajmieni dokładnie z prowadzeniem kuchni. Wiadomość w handlu W. Leśniowskiego, Karmelicka 46, Kraków 1187 1 1

Ożeni się

akademik-agronom z panną niezależną lub wdową, właścicielką majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod „Krezus“ Administracya „Głosu Narodu“ Kraków. 1181 1 3

PANNA STARSZA

z domu szlacheckiego, poszukuje miejsca do wyręczenia Pani i pielęgnowania jej w mieście lub na wsi za bardzo małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu pod lit. „Z. Z.“. 1183 1 3

Masło dworskie

kuchenne i deserowe

codzień świeże 1088

w handlu kolonialnym

J. F. Fischer, Kraków.

Poczta wysyła odwrotnie.

CHŁOPIEC

12-letni, z dobrego domu, z ukończoną II kl. gimn., **poszukuje umieszczenia** w handlu jako praktykant. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „A. B.“. 1174 1 3

Poszukuję do kupna

większego, ładnego majątku ziemskiego, z dobrym lasem, blisko kolei, w cenie do 2.000 000 koron.

Ma do umieszczenia na drugą hipotekę

5, 6, 8, 10, 12, 14 i 20.000 złr, na 6 i 7 procent. 1192 1 0

Poszukuję wspólnika

do bardzo rentownego interesu w dziale fabrykacyi metalu, z kapitałem 15000 złr. Kapitał zabezpieczony na pierwszej hipotece realności w Krakowie.

Wiadomość

w Agencji STEFANA MIKULSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 8, I piętro

Na odpowiedź proszę załączać marki.

1 Paczka 5 kg. **groszku** cukrowego omielanego	Kor.	1·60
100 kg. **groszku** cukr. omiel.	„	24·—
1 Paczka 5 kg **śliw** tureckich	„	2·60
1 Paczka 5 kg. **powidła** turec.	„	2·60
1 Paczka 5 kg. **słoniny** solonej lub wędzonej	„	6·60
1 Paczk. 5 kg. **masła** do kuchni	„	7·50
1 Paczka 5 kg. **sera** szwajcarskiego górskiego	„	6 40

wysyła **Kiefer Félix Kesmark** (Węgry). 77 1 10

Na Karnawał

Rękawiczki Balowe

oraz 1100 6 0

pierwszą PRALNIĘ

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

ulica Szewska L. 2

pierwszy sklep od Rynku.

PANNA

inteligentna, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca. Adres: Gradowska Stryj, ul. Bolechowska 159. 1177

CŁO OD JEDWABI

jest tak niskie, że możemy nasze materye jedwabne po najtańszych cenach hurtownych, częściowo na metry i na całe suknie opłatnie i oclone osobom prywatnym wysyłać. Najmodniejsze wzory w czarnych i białych kolorach. Prześliczne foulardy od 1·20 począwszy. — Próbki opłatnie. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,

c. k. Dostawcy Dworu. **(Schweiz).**

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1791

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Główny skład i fabryka trumien przy **ulicy św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia **ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Fabryka wagonów i maszyn

W SANOKU

poszukuje **zdolnego majstra formierskiego i kierownika odlewu żelaza i metalów.**

Reflektuje się tylko na takich, którzy udowodnią dłuższą praktykę w większych zakładach przemysłowych 1137

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

2623 78 0

Realność do sprzedania.

Dom murowany I-piętrowy, z oficynami, ogrodem i 12 morgami gruntu, z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany. Zgłoszenia do Piotra Kurdziela w Krzeszowicach, Cegielnia. 1136 3 4

Poszukuję posady kasyerki

do handlu, z kaucyą 1000 do 1500 koron. Łaskawe listy upraszam przesyłać pod adresem: „Janina“ poste restante Wadowice. 1135 3 3

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie

z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek L. 34, 3277

ODEZWA

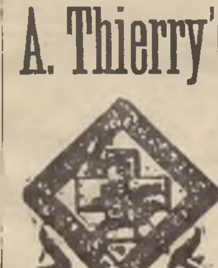
do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o odzież ciepłą i pożywienie, bo literalnie ginie z głodu. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Teraz zima, nie ma ani na opłacenie pomieszkania, ani na węgle. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża Nr. 7. 3365 3 0

Potrzebny na wieś SŁUŻĄCY

z bardzo dobremi poleceniami, pracowity, trzeźwy i spokojny. Zgłoszenia pod „J. G.“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1131 3 3

A. Thierry'ego prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle, usuwa przez zmiękczenie rany niepotrzebne obce ciała różnego rodzaju. Niezbędny środek dla turystów, cyklistów i jeźdźców. Pocztą franco 2 słoiki **K. 3·50.**

SCHUTZENGEL APOTHEKE A. THIERRY

w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Wystrzegać się należy naśladownictw i uważać na powyższy na każdym słoju wypalony znak ochronny.

Ten środek poleca się szczególnie w podróżach przy wszystkich wypadkach.

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów. 1629 33 20

BUCHALTERKA

rutynowana, z kilkuletnią praktyką, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod: A. Zeifert, Zwierzyniec 1159 2 3

Kilka wielkich pięknych sal

na zabawy, zgromadzenia, śluby i t. d. natychmiast do odnajęcia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1098 1 12

Poszukuję do kupna handlu korzennego

lub mieszanego, połączonego z pokojem śniadankowym, dobrze prosperującego, w mniejszem mieście zachodniej Galicyi lub na Śląsku austryackim. Zgłoszenia pod „A. Z.“ poste restante Wadowice. 1133 3 3

Dla Polaków!

W Cieszynie na Śląsku jest wielka kamienica z hotelem, restauracyą it.d. do sprzedania. — Położenie idealne przy dworcu. — Cena 145.000 koron. — Potrzebna suma tylko 20—30 000 kor, reszta jest intabulowana. — Listy pod: „Śląsk“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1149 2 3

Egz. Maszynista

zarazem zdolny kowal i ślusarz, z dobremi poleceniami, obecnie na posadzie poza granicami Galicyi, **poszukuje umieszczenia** przy dworze lub przy zakładzie fabrycznym pod jakimikolwiek warunkami. — Łaskawe zgłoszenia pod literami „R. 100.“ do Adm. „Głosu Narodu“. 1168 2 0

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania: kredens trumeau z lustrem i kanapa staroniemiecka, fortepian półkrzyżowy firmy „J. Schneider w Wiedniu“ i garnitur mebli. Oglądać można między 11-tą a 4-tą ul. Sobieskiego 15 II piętro. 1157 2 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; Kraków: **Reim**

Do wynajęcia.

3 pokoje duże, 2 przedpokoje i kuchnia (I piętro front), suche i słoneczne do wynajęcia **od 1 kwietnia** na mieszkanie prywatne lub na zakład dentystyczny itp. Ulica Stolarska 13, (9—12 i od 3—6). 1164 2 0



Prawdziwe

HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle **sprzedaję** po **6** i **8** złr., najlepsze Vorsängery **10** złr. za sztukę,

również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 złr. i 1·50.

Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** wymiana dozwolona.

Mrówcze jajka litr 60 centów i **mole** dla słowików.

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny.

Pomocnik handlowy

rutynowany piwniczny

znajdzie miejsce w Krakowie. 1190

Wiadomość **Sekretaryat Kongregacyi kupieckiej, ulica Kopernika Nr. 20, Kraków.**

Lekcyj języka niem.

w zakresie wymagań lepszych udziela Redaktor Sołtys, Krowodrza L. 33, u Jana Chwastka. Bliższych wiadomości Księgarnia Wojnara, ul. Szewska 13. 1111 5 0

Z powodu wyjazdu

na stałe z Krakowa jest **dom** dwupiętrowy w pięknem położeniu, narożny, z dwoma frontami, przy ulicy Krowoderskiej L. 57, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1138 4 4

Poszukuje się panny lub wdowy

do samodzielnego prowadzenia sklepu z wędlinami. Kaucya wymagana 50 złr. Zgłosić się można o każdej porze ul. Długa Nr. 9 oficyny I-sze piętro, drzwi Nr. 18. 1153 2 3

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich.

Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, ul. Stolarska L. 13, I. p.

3200 ***Józefa Ekerowa.***

FIRANKI

dobre, nowe, są tanio do sprzedania. Obejrzeć można od godz. 10-tej do 4-tej po południu, przy ulicy Brackiej L. 9, parter. 1161 2 2

PANNA

uzdolniona bardzo dobrze w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych lub na wyjazd Adres: M. Rutowicz, Grzegórzecka 31. 1166 2 3

Handel czysto wódczany

przy głównej ulicy w Krakowie, z powodu braku zdrowia właściciela, do sprzedania. — Poste restante Kraków, „Wiadomość 200“ (za okazaniem kwitu inseratowego. 1162 2 3

Poszukuje się

osoby inteligentnej i pewnej do pomocy przy poczcie na wsi. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 1167 2 2

Kucharz z Warszawy

ze świadectwami z wielkich domów, żonaty, poszukuje posady. (Basztowa 4, u Józefa Nowaka). 1180 2 1

Mieszkanie Wolska 28

naprzeciw „Sokoła“ na I piętrze w oficynie **3 pokoje, kuchnia.** Bliższa wiadomość u stróża domu. 1107 0 0

FABRYKA 1082

organów kościelnych i harmonium Rudolfa Haase'go

Lwów, ul. Pijarów L. 7

poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych.

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 0 0

Pączki po 4 ct. **Pączki po 4 ct.**

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie przy ul. Dlugiej l. 10

poleca Pączki po 4 ct. Chrust codziennie świeży. Przyjmuje zamówienia na uczty weselne i zabawy. Poleca kremy, torty, wielki wybór ciast deserowych, cukry, czekoladki, herbatniki itp. jak również napoje, wódki, koniaki, likiery, kawa i herbata o każdej porze. Czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki. — Lokal otwarty do 1-szej w nocy.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 1·50 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2618

Tamże wyszedł świeżo prawdziwy klejnocik duchowny p. t. Wola Boża a wola nasza O. Karola Antoniewicza T. J. Cena egzemplarza 10 hal., tuzin 1 korona a 100 sztuk 6 koron.

Zarząd szkółek
leśnych i ogrodowych

obszaru dworskiego **Borówna** obok **Bochni** poczta **Wiśnicz**, poleca 10 kultur **sadzonki** leśne, **drzewka** parkowe, **Krzewy** ozdobne i rośliny na żywe płoty jakoteż nasiona leśne przeważnie krajowe i z własnej wyłuszczarni, przez krajową stacyę doświadczalną we Lwowie kontrolowane po cenach najtańszych.

CENNIKI NA ŻĄDANIE FRANCO.
1178 1 8

Fabrykacya mebli giętych
Braci Tercyarzy Ś-go Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kaźmierz, ***ul. Krakowska L. 47,***

poleca wyroby swoje z drzewa giętego jako to: krzesła, fotele, bujanki kanapy, taburety biurowe i salonowe, tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowanemi a politurowane na kolor orzechowy, machoniowy, palisandrowy lub hebanowy. 1184 1 3

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do reperacyi i politurowania zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi zreperowane i odnowione, jakoteż nowo zakupione.

Krzesła i stoły do wypożyczenia są zawsze na składzie.

CENY UMIARKOWANE.

Cenniki na żądanie wysyłamy.

PARCELA

w Półwsiu Zwierzynieckiem, 20 sążni frontu, 13 w głąb, tanio do sprzedania. Wiadomość: Karmelicka L. 1, trafika
1194 1 4

Petrogen
„Jahr"

niezrównany środek do konserwowania włosów

odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158

Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

Obermüller

poszukuje posady, budowy młyna amer. lub zwykłego, jazów, pewnie trwałych a tanich, kół wodnych i t. d., oraz dzierżawy młyna zwykłego tj. polskiego. Na żądanie wykaże się świadectwami. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod literą „A. R." 1192 1 2

„Nowości balowe"

Jedwabie na suknie
„Luisine" „Sapho" „Paillettes" „Crepe de Chine"
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé"
Wieczorkowe blnzy jedwabne 3 10 11

polecają

Zimler i Spółka.

Grota Twardowskiego

Nowy program koncertowy

pierwszorzędnej salonowej orkiestry męskiej.

Repertoar urozmaicony. Najnowsze klasyczne utwory.

Koncert odbywa się codziennie.

Początek od godz. wpół do 8-mej.

W niedziele i święta Koncert śniadankowy

od godziny 11—1.

Wstęp wolny. — W sobotę, niedziele i święta wieczór 15 ct. od osoby. (Obok sal znajdują się gabinety dla zebrań towarzyskich).

Z dniem 1-go b. m. **objął kuchnię** we własny zarząd **p. Aleksander Włoczkowski,** znany i ceniony kucharz magnackiej Resursy w Krakowie, były restaurator w Rabce i Zakopanem.

Obiady z dwóch dań 45 centów.

Ceny á la carte umiarkowane. — Obstalunki na wieczorki etc. przyjmuje się.

Z poważaniem
Józef Lohner.

1171 2 3

LW. 111.229/03.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje na zakład dla umysłowo chorych, mający się pobudować w Zachodniej części kraju, około sto morgów ziemi w pobliżu miasta powiatowego i kolei żelaznej najdalej 3 kilometry od jednej ze stacyj kolejowych.

Potrzebna przestrzeń ziemi może być wyłącznie pod uprawę rolną albo też w części lub całości zalesioną — nie może podlegać wylewom i nie może zawierać miejsc bagnistych.

Oprócz tego wymaga się dogodnej komunikacyi z koleją żelazną, dobrej i obfitej wody na miejscu, a także łatwej kanalizacyi gruntu.

Oferty i plany gruntów mają być odsyłane wprost do Wydziału krajowego do końca marca 1904 roku.

We Lwowie dnia 4 lutego 1904.

1189 1 3 *Piotrowski.*

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecane przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryambaszkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na żądanie darmo.

L. 1931.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **inspektora policyi miejskiej** z płacą roczną 800 Kor., z prawem stabilizacyi i do trzech pięcioletnich dodatków po 60 kor., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 1 kwietnia b. r.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. Kandydat ma się wykazać kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20/5 1898 L. 25422, świadectwem zdrowia i świadectwem z dotychczasowego zajęcia, oraz że 40 lat nieprzekroczył. Od ostatniego wymogu może Rada miejska odstąpić. 1034 3 3

Pożądanem byłoby pozyskać na tę posadę taką osobę, któraby była zarazem zdolną uczyć orkiestrę muzyki.

Myślenice, dnia 7 stycznia 1904.

Viceburmistrz: **L. Ambor.**

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codzień 977 6 50

BERGMANN'A Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górnicy" **Bergmann'a & Co.** w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Drogueryа J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Beim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Michnik „
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

Pracownia tkacka
JANA DŁUGOSZA
Korczyna ad Krosno, (Galicya),

poleca **płótna** czysto lniane koszulowe i prześcieradłowe bez szwu, apretowane i bez apret, **Ręczniki, Chusteczki, Stołowizna, Materje cajgowe i Kamgary.** — Towar w cenach najumiarkowańszych.

W każdym razie świeży wyrób towaru i próbki opłacone. 1150 2 6

Uczeń

z ukończoną najmniej II klasą gimnazyalną, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym B. Doskowskiego w Przemyślu. Bliższej informacyi udzieli apteka pod „Białym Orłem" w Krakowie. 1066 6 6

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Podziękowanie.

Wielmożnemu P. Dr. **T. Tyszeckiemu** za bezinteresowną a skuteczną pomoc lekarską i szczęśliwie dokonaną operacyę dziąseł, która zakończyła dotkliwe paromiesięczne cierpienia, składam serdeczne „Bóg zapłać". 1182

Elżbieta Kobzyńska.

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

urządzony poprzednio przy ul. Kopernika przeniosłem i prowadzę nadal

przy placu Matejki L. 9.

Nauka zwięzła ustna i piśmienna. Korzystny rezultat tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu, względnie na czas nauki przyjmuję na mieszkanie wraz z wiktem pod bardzo przystępnymi warunkami.

W. GRZYBEK
ck. urzędnik rach.

Fatalny tron

czyli

Car Aleksander III
i jego dwór

POWIEŚĆ

wychodzi w zeszytach po

10 ct. = 20 hal.

Do nabycia w księgarniach, u kolporterów, w biurach pism itd. Skład główny na Kraków u **J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac** Maryacki L. 2. 1132

Dla Cytrzystów.

Zeszyt I.

(4 kawałki): 1) W cichą noc. 2) Nad mogiłką. 3) Polonez Adur Chopina. 4) Pruły nasze wiosła, z tekstem.

Zeszyt II.

„Ulatujące listki" Pottpouri salonowe (nietrudne, składa się z 9-ciu melodyjnych części).

Zeszyt III.

„Z naszych gór". — (16 stronic). Wielka uwertura grana na koncercie Cytrzystów w Krakowie, składa się z 17 mel. części, jako dodatek do zeszytu: **„Japoński marsz narodowy".**

Cena I. i II. po 1 koronie. Zeszyt III. 2 korony. Do nabycia w księg. **Piwarskiego ul. św. Jana lub u nakładcy G. Senowskiego ul. Kolejowa I III p.** Pocztą w markach o 10 h. więcej na porto lub za zaliczką. 1160

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK"

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska"	3 kor.	20 hal.
„ 2	„Familijna"	4	—
„ 3	„Melange"	5	20
„ 4	„Gościnna"	6	40
„ 5	„Boudoir"	8	—
„ 6	„Wyborowa"	10	—
„ 7	„Proszkowa"	4	—
„ 8	„Proszkowa"	2	80

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIC w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2842 2 0

Młody człowiek

z egzaminem z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej lub kasowej. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. „N. R. S." w Adm. „Głosu Narodu". 1193 1 4

PANNA

przyjemnej powierzchowności, znająca się na krawieczyźnie i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca jako bona do dzieci, lektorka lub panna do towarzystwa w mieście lub na prowincyi. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „T. S." w Administr. „Głosu Narodu". 1172 1 10

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Kielcach.